

Rzepaku coraz mniej nie tylko w Polsce

Autor: Arleta Wojtczak

Data: 11 marca 2016



O tym, że tegoroczne zbiory rzepaku nie zapowiadają się dobrze, nie trzeba nikomu przypominać. Niepokojące wiadomości docierają również z innych państw.

Wstępne prognozy na sezon 2016/2017 przewidują duży spadek produkcji na Ukrainie, w Chinach, a także niewielki w Kanadzie i UE, czyli regionów odpowiedzialnych w 3 ostatnich latach za **80% zbiorów rzepaku** – wynika z informacji Banku BGŻ BNP Paribas. Łącznie producenci mogą zebrać **51,7 mln ton rzepaku, co wobec 54,9 mln ton w 2015 r. oznacza blisko 6% spadek**. Prawdopodobnie [ceny](#) rzepaku pójdą więc w górę.

W skali kraju wymarzło ok. 30–40% plantacji. Do tego dochodzi problem z przesiewaniem, wszystko zależy od tego, jakich jesienią użyto nawozów.

Juliusz Młodecki, prezes zarządu KZPRRB

W związku z niskimi temperaturami w styczniu mniejsze zbiory będą także w Polsce.

– Niestety jako rolnicy na taki rozwój wypadków musimy brać poprawkę. W skali kraju wymarzło ok. 30–40% plantacji. Do tego dochodzi problem z przesiewaniem, wszystko zależy od tego, jakich jesienią użyto nawozów. Prawdopodobnie **w miejsce rzepaku pojawi się kukurydza**, a to również dobrze nam nie wróży. Spore straty wynikają z uszkodzeń przez **szkodniki**. **Zakaz stosowania hartowanych nasion** poskutkował mniejszym plonem, a więc i mniejszą opłacalnością, gdyż pozbawiono nas możliwości chronienia nasion – mówi Juliusz Młodecki, prezes zarządu [Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych](#).



W Polsce w miejsce rzepaku, który wymarzył, najprawdopodobniej zostanie zasiana kukurydza.

W samej Unii produkcja rzepaku ma się zmniejszyć o niemal 2%, tzn. 21,4 mln ton. Na Ukrainie wysiano go 665 tys. t – średnia z minionych 5 lat wynosiła 1 mln t. Według ostrożnych prognoz dla rynku chińskiego oszacowano tam produkcję w 2015 r. na poziomie 14,1 mln t, czyli o 0,5 mln t mniej niż rok wcześniej.

Prognozy dla samych zbiorów nie są więc optymistyczne, a co będzie dalej?

– W Polsce do zbiorów mamy jeszcze niemal pół roku. Niestety musimy się uzbroić w cierpliwość, jak duże ostatecznie będą zbiory i ile za nie otrzymamy – podsumowuje Juliusz Młodecki.